

Twardowski, Jacek

"Generalicja powstania listopadowego", Marek Tarczyński, Warszawa 1980 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 72/4, 767-772

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

między autorką i mną. Przypomnę mój postulat, aby w książce o podobnych rozmiarach w większym stopniu uwzględniać dyskusyjność wielu problemów i możliwość różnego do nich podchodzenia. W zakresie przyjętej przez siebie koncepcji autorka napisała książkę bogatą w treść i posiadającą na skutek tego sporą wartość.

Adam Galos

Marek Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1980, s. 432.

Podjęta przez ppłk. dr Marka Tarczyńskiego próba charakterystyki generalicji polskiej jest od dawna oczekiwaną pracą, poświęconą ocenie kierowniczej kadry wojskowej sił zbrojnych Królestwa w okresie powstania listopadowego. Ten atrakcyjny temat przewijał się w dotychczasowej historiografii, dotyczącej dziejów Królestwa Polskiego, lecz nie doczekał się całościowego opracowania monograficznego.

Podstawę omawianej książki stanowi praca doktorska, oparta na dość bogatej bazie źródłowej. Spośród źródeł rękopiśmiennych najcenniejszymi dla badanego problemu okazały się osobiste spuścizny generalów powstania listopadowego, przechowywane m.in. w Ossolineum, Archiwum Państwowym Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego, Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Łodzi, Archiwum Muzeum Wojska Polskiego, Bibliotece Czartoryskich oraz bibliotekach: Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, PAN w Kórniku i Krakowie, a także w kolekcjach prywatnych.

W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie najważniejsze znaczenie miały zespoły: „Władze Centralne Powstania Listopadowego 1830—1831” (WCPL), „Komisja Rządowa Wojny” i „Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji”. Kwerenda objęła także wydane drukiem zbiory dokumentów, pamiętniki a także opracowania. W bibliografii, znajdującej się na końcu tomu niektóre z wymienionych pozycji znalazły się nie zawsze we właściwym dziale (np. prace Ryszarda Spaziera, Aleksandra Puzyrewskiego; wspomnienia pośmiertne o Michale Radziwille, spisane przez Andrzeja Koźmiana). Natomiast w minimalnym stopniu autor wykorzystał prasę powstania listopadowego, jak również czasopisma Wielkiej Emigracji.

Szkoda, że Tarczyński pominął pamiętnik Prota Lelewela, w którym pamiętnikarz wielokrotnie wspomina o poszczególnych generałach Królestwa¹. Pominięto również istotne dla podjętego problemu wspomnienie o generale Ludwiku Pacu, pióra Stanisława Malachowskiego² oraz opracowania: Hieronima Kunaszewskiego³, Romana Jankowskiego⁴, Jana Giergielewicza⁵, Jana Bartysia⁶, a także artykuły Wacława Tokarza, znajdujące się w czasopiśmie „Szaniec”⁷.

W pierwszej części opracowania autor ustalił skład osobowy generalicji powstania, jej podział organizacyjny oraz zasady polityki kadrowej. Pod pojęciem „generalicja powstania listopadowego” Tarczyński rozumie „tych wszystkich generalów, którzy przewinęli się przez szeregi wojskowe, a w niektórych przypadkach także przez służby cywilne powstania w okresie od jego wybuchu (29.XI.1830) do upadku (5.X.1831)”.

¹ P. Lelewel, *Pamiętniki i dziariusz domu naszego*, Wrocław 1966, s. 117—218, 255—366, 372—389, 450—452.

² *Wspomnienia o generale Ludwiku hr. Pacu*, Poznań 1878.

³ *Życiorys uczestników powstania listopadowego*, Lwów 1880.

⁴ *General Dwernicki — jego życie i działalność*, Suwałki 1935.

⁵ *General Klemens Kołaczkowski, komendant korpusu inżynierów w 1830—1931*, „Przegląd Saperski” r. XII, 1938, s. 604—620.

⁶ *Działalność gospodarcza i społeczna generała Ludwika Paca w dobrach Dowspuda na Suwalszczyźnie w latach 1815—1830*, „Rocznik Białostocki” t. IX, 1968—1969.

⁷ *Wódz i rząd za dowództwa M. Radziwilla*, „Szaniec” 1927, nr 1; *Skrzynecki i Rząd Narodowy*, „Szaniec” 1927, nr 3.

Badaniem objęto więc tych przedstawicieli starszyny wojskowej, którzy w czasie powstania byli co najmniej generałami brygady. Badana grupa liczyła 115 osób.

Pod względem formalnym generalicję podzielono na trzy grupy. Pierwszą grupę stanowi 39 generałów pełniących służbę czynną w wojsku w chwili wybuchu powstania; drugą 16 będących poza służbą czynną lub dymisjonowanych, a powołanych w okresie insurekcji; trzecią — 60, którzy uzyskali stopień generała podczas wojny polsko-rosyjskiej. Nie zaliczono do drugiej grupy tych dymisjonowanych generałów, którzy zajęli postawę bierną wobec wydarzeń, okazując w wielu wypadkach tylko dobre chęci i sympatię dla sprawy narodowej. Jednak byli tacy, którzy — jak kurator uniwersytetu warszawskiego, dymisjonowany generał Maksymilian Fredro — zaraz po wybuchu powstania, czując niebezpieczeństwo dla siebie i korzystając z nadarzających się sposobności, oddalili się za granicę.

Pisząc o generałach, którzy weszli w skład generalicji w okresie powstania, autor ani słowem nie wspomina o Karolu Kaczkowskim i Aleksandrze Bnińskim. Pierwszy z nich nie był zawodowym wojskowym, lecz lekarzem, który z chwilą wybuchu insurekcji listopadowej zaciągnął się jako ochotnik do artylerii, a następnie (6 lutego 1831) został mianowany przez władze naczelnym lekarzem armii polskiej i kierownikiem służby zdrowia w randze generała; okazał się pierwszorzędny organizatorem służby sanitarnej⁸. Natomiast Bniński został po bitwie grochowskiej wyznaczony przez Rząd Narodowy na stanowisko intendenta generalnego w armii w randze generała i mianowany komisarzem rządowym przy głównej kwaterze naczelnego wodza⁹. Wydaje się, że podobnie można potraktować Ignacego Badeniego, który jako podintendent był w stopniu generała brygady¹⁰. Według kryteriów przyjętych przez Tarczyńskiego powinni być zaliczeni do generalicji wszyscy nowomianowani generałowie, nawet ci, którzy kierowali administracją, zaopatrzeniem i innymi służbami tyłowymi. Szkoda, że nie zwrócono uwagi na powyższe kwestie.

W procesie tworzenia korpusu generalskiego autor wyodrębnił cztery okresy i każdemu z nich poświęcił oddzielny rozdział pierwszej części pracy. Pierwszy rozdział omawia politykę kadrową odnośnie starszyny oficerskiej w okresie przedpowstaniowym (1814 — 1830). Omówiono tu m.in. kwestię doboru i weryfikacji generałów w początkowym okresie tworzenia Królestwa. Ocena polityki kadrowej w.k.s. Konstatego nie jest w pełni przekonująca. Można zgodzić się z tym, iż dobór kadry generalskiej nosił wszelkie znamiona poprawności pod względem prawnowo-wojskowym¹¹, lecz nie wyklucza to innych aspektów posunięć personalnych naczelnego wodza. Weryfikacja oficerów została przeprowadzona bardzo surowo¹². Ambicją cesarzewicza było wyszkolić sobie własny, nowy korpus oficerski na modłę rosyjską. Obejmując stanowisko naczelnego wodza Konstany dysponował tylko kadrami dowódczą okresu napoleońskiego, a na nowych dowódców mógł liczyć dopiero w przyszłości, gdy napłyną do armii młodzi oficerowie. W pierwszych latach istnienia Królestwa ułatwiał on dymisie i urlopy tym wszystkim napoleończykom, którzy sami zgłaszali prośby oraz mieli znośne warunki materialne. Otrzymali dymisie przeważnie oficerowie pochodzący z bogatych rodzin szlacheckich i arystokratycznych. Zawód wojskowy przestał być atrakcyjny w czasie pokoju i nie stanowił dla nich głównego źródła dochodów. Te względy oraz niechęć wobec zmian zaprowadzanych w armii (narzucanie musztry, organizacji i umundurowania rosyjskiego), a także konflikty z naczelnym wodzem skłaniały do opuszczania wojska znaczną liczbę wyższych wojskowych. Pozostali na służbie napoleończycy pogodzili się na ogół z nowym stanem rzeczy i spełniali

⁸ PSB t. XI, Wrocław 1964—1965, s. 375—376; W. Tokarz, *Armia Królestwa Polskiego (1815—1830)*, Piotrków 1917, s. 143—146; J. Dutkiewicz, *Wojsko i sztuka wojenna w okresie Królestwa Kongresowego i powstania listopadowego (1815—1831)*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864* t. II, Warszawa 1966, s. 374 n.

⁹ AGAD, WCPL, sygn. 141b, s. 45—48; H. Eile, *Powstanie listopadowe. Finanse i administrację wojskową*, Warszawa 1930, s. 90.

¹⁰ AGAD, WCPL, sygn. 141b, s. 100; H. Eile, op. cit., s. 52.

¹¹ M. Tarczyński, op. rec., s. 31 n., 45—48.

¹² B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie, Królestwo Polskie*, Warszawa 1903, s. 18 n.; W. Tokarz, *Armia*, s. 20.

swe obowiązki z całą gorliwością. Jedni czynili to z przekonania, inni dla kariery gotowi byli znosić wszystko, byleby zabezpieczyć swoją pozycję społeczną i polityczną oraz byt materialny swój i własnej rodziny.

Przy ustalaniu awansów na wyższe stopnie oficerskie wielki książę kierował się zasadą starszeństwa. Były od tej reguły odstępstwa i to nie tylko ze względów czysto wojskowych, ale również politycznych. Przykładem może być Ignacy Prądzyński. Po zwolnieniu z więzienia, w którym przebywał za udział w Towarzystwie Patriotycznym, tylko on jeden został prominięty w awansie na pułkownika w maju 1829 r., mimo że był najstarszym podpułkownikiem w armii. Innych ośmiu podpułkowników podniesiono o stopień wyżej¹³.

Pozostałe trzy rozdziały pierwszej części pracy, Tarczyński poświęca charakterystyce zmian organizacyjnych i personalnych podczas samego powstania. Nasilenie tych zmian przypadło na okres, kiedy naczelnym wodzem był Jan Skrzynecki. W związku z tym, jego polityka kadrowa i organizacyjna została wyodrębniona i ujęta w rozdziale trzecim. *Nota bene*, wydaje się, że Skrzynecki wyszedł z powstania jako general dywizji, a nie — jak pisze autor — general brygady (s. 393). Będąc bowiem wodzem naczelnym, Skrzynecki wchodził do grona generałów dywizji, niejako z racji sprawowanego stanowiska. W tym stopniu był uznany przez współczesnych, o czym świadczy rozważana przez delegację bolimowską możliwość awansowania go na generała broni¹⁴. To przekonanie potwierdza projekt Rządu Narodowego z 27 sierpnia 1831 r. (określający władzę wodza naczelnego), w którym 14 artykuł mówi: „w przypadku odwołania wódz wchodzi w poczet generałów dywizji, jeśli poprzednio wyższego stopnia nie posiadał”¹⁵. Artykuł ten miał sankcjonować stan faktyczny, istniejący w hierarchii wojskowej.

W rozdziale czwartym, obejmującym końcowy okres wojny autor zajmuje się procesem „rozpadu” powstańczego korpusu generalskiego. Nie stwierdził jednak ilu generałów pozostało w Królestwie, a ilu znalazło się na emigracji. Jest to sprawa istotna, bowiem decyzja o pozostaniu na wychodźstwie oznaczała w sensie politycznym nie uznania końca walki zbrojnej, a w wielu przypadkach, chęć kontynuowania działalności niepodległościowej. Otóż na emigracji pozostało ostatecznie 43 generałów, czyli 44% ówczesnego stanu generalicji powstańczej (w tym dymisjonowani). Reszta generałów, lękając się o swoje losy, jak również o losy swych rodzin, pozostała w kraju.

Druga część pracy stanowi próbę charakterystyki generalicji pod względem demograficzno-społecznym. Najważniejsze znaczenie mają rozdziały poświęcone strukturze wieku, pochodzeniu stanowemu, własności ziemskiej a także uposażeniu generałów.

Autor, pisząc o pochodzeniu narodowym traktuje na równi generałów Piotra Bontempsa, Jana Malletskiego i Adama Wirtemberskiego. Dwaj pierwsi to obcokrajowcy, natomiast Wirtemberski powinien raczej być zaliczany do Polaków, których związki z narodowością polską budzą wątpliwości. To samo dotyczy Maurycego Hauke, którego ojciec również nie był Polakiem, zaś narodowość matki generała nie jest znana (urodziła się we wsi Szeferdorf pod Dreznem)¹⁶.

Skład społeczny generalicji był szlachecko-ziemiański, przy stosunkowo niewielkim odsetku generałów pochodzenia mieszczańskiego. Szczególnie ciekawym jest fakt zmniejszenia się elementu mieszczańskiego w porównaniu z okresem przedpowstaniowym, w związku ze wzmocnionym napływem do armii starszyzny dymisjonowanej pochodzenia szlacheckiego. Jednak nie zwrócono uwagi na to, że większość generałów pochodzących z rodów nieszlacheckich awansowała do stanu szlacheckiego na skutek nobilitacji dokonanych przez Sejm dawnej Rzeczypospolitej

¹³ „Rocznik Wojskowy Królestwa Polskiego na rok 1830”, s. 11—20; Cz. Bloch, *General Ignacy Prądzyński (1792—1850)*, Warszawa 1974, s. 191.

¹⁴ *Dyaryusz Sejmu z r. 1830—1831* t. VI, Kraków 1907, s. 348.

¹⁵ W. Rostocki, *Władza wodzów naczelnych w powstaniu listopadowym*, Wrocław 1955, s. 226.

¹⁶ J. Paszkowski, *Wspomnienia o jenerale Hauke*, „Przegląd Narodowy” t. XII, 1913, nr 7, s. 16, PSB t. IV, Wrocław 1960, s. 307 n.

oraz po rozbiorach. Pisząc o strukturze własności, wskazano na przewagę średnio zamożnych posiadaczy ziemskich. Nie wydaje się właściwe zaliczenie gen. Tadeusza Suchorzewskiego do grupy wielkich właścicieli ziemskich (s. 255 n.). Suchorzewscy herbu Zaremba byli rodem wielkopolskim, piastującym skromne, prowincjonalne urzędy i godności. Dobra ich w końcu XVIII w. zostały w znacznej części rozbite działami rodzinnymi. Według herbarza Żychlińskiego, gen. Suchorzewski nie nie dziedziczył¹⁷.

Za główną pozycję wpływającą na warunki materialne generacji Tarczyński uznał pensje wojskowe oraz emerytury. Nie zwrócił większej uwagi na to, że w latach 1815—1830 aż 29 oficerów zaliczonych do powstańczego korpusu generalskiego było dowódcami pułków. Dowodzenie i administracja pułkiem była sprawą niebagatelną, otrzymywali oni ryczałty na umundurowanie i wyżywienie. Dowódca pobierał te sumy, odpowiadając osobiście za gospodarkę pułkową własnym majątkiem. Mógł jednak uzyskać znaczne oszczędności zakupując żywność hurtowo i po niższej cenie. Wyzyskiwał również umiejętności krawieckie, rymarskie i szewskie podkomendnych dla wykonania oraz konserwacji umundurowania domowym sposobem. Ponieważ kontrola przełożonych ograniczała się do sprawdzania jakości wyżywienia oraz stanu oporządzenia, nie wnikało w szczegóły gospodarki. Dowódca pułku mógł na niej zarobić kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie (co znacznie przewyższało jego pensję), nie krzywdząc przy tym żołnierzy¹⁸. Dochody stąd płynące wystarczały na zakupienie sporych dóbr ziemskich. Przykładem takiego dorobku może być administracja pułku gwardii, dowodzonego przez Franciszka Żymirskiego. Potrafił on tak obracać funduszami pułkowymi, że wydzierżawił początkowo folwark Sulejów, a później nabył dobra Klembów, Jasieniec i Miąsso w powiecie radzymskim, w których poczynił „kosztowne” inwestycje budowlane i gospodarskie. Po zgonie generała na polach Grochowa, pozostało po nim tyle kapitału, że wdowa Salomea Żymirska była w stanie dokupić pobliski Kraszew¹⁹.

W części drugiej autor scharakteryzował cechy osobowe generałów powstania w świetle literatury pamiętnikarskiej i biograficznej.

Część trzecia i ostatnia książki została poświęcona ocenie umiejętności wojskowych generacji powstańczej, w związku z przebiegiem wcześniejszej służby w okresie rozbiorowym i napoleońskim. Autor wyróżnił kilka typów karier wojskowych, lecz sposób przedstawienia tej sprawy, tj. zbyt duża drobiazgowość, powoduje to, że problem ten staje się mało przejrzysty. Należy więc podkreślić, że cechą charakterystyczną generałów powstania listopadowego było to, iż prawie wszyscy oni przeszli przez polskie formacje wojen napoleońskich (tzn. nie tylko Legiony i armię Księstwa Warszawskiego). Z tego okresu wynieśli niewątpliwie dużą praktykę wojskową. Jeśli chodzi o ich służbę w wojsku Królestwa Polskiego, Tarczyński podkreślił, że pomimo wszystkich niedogodności, miała ona istotne znaczenie w kształtowaniu umiejętności generałów powstańczych zarówno pod względem praktyki dowódczej oraz organizacyjnej, jak też wiadomości teoretycznych. Autor spróbował również ocenić działalność wojenną generałów, którzy sprawowali ważniejsze funkcje w czasie powstania, zestawiając zakres ich obowiązków z nabytymi w latach wcześniejszych umiejętnościami.

Opracowanie Marka Tarczyńskiego wyposażone jest w bogaty aparat naukowy, w liczne tabele, schematy, zestawienia i wykazy, dotyczące omawianych zagadnień oraz dwa oddzielne aneksy:

— pierwszy, zawierający obsadę personalną ważniejszych stanowisk generalskich w powstaniu listopadowym;

— drugi, w którym przedstawiono noty biograficzne poszczególnych generałów w porządku alfabetycznym, jednocześnie uwzględniając formalno-służbowy podział generacji.

¹⁷ *Złota księga szlachty polskiej* r. XXVI, Poznań 1904, s. 69, 71, 72. Ojcem generała nie był Antoni (jak pisze autor) lecz Ignacy.

¹⁸ J. Patelski, *Wspomnienia wojskowe z lat 1823—1831*, Wilno 1921, s. 27—31; I. Prądzyński, *Pamiętniki* t. I, Kraków 1909, s. 309 n.

¹⁹ P. Lelewel, *Pamiętniki*, s. 388. M. Tarczyński pisze na s. 256, że Klembów był dziedziczną własnością gen. Żymirskiego, lecz nie dokumentuje tego; informację tę należy uznać za niewiarygodną.

Ustalenia zamieszczone w tabeli 6, 16 i 17 mogą wprowadzić w błąd, ponieważ przyjęto w nich niezupełnie właściwe kryteria klasyfikacyjno-statystyczne. Również przy pierwszym aneksie nie wiadomo jakim kryterium kierował się autor, nie uwzględniając wśród naczelnych wodzów gen. dywizji Ludwika Paca, który od 30 listopada do 4 grudnia 1830 r. był faktycznie głównym dowódcą wszystkich powstańczych oddziałów wojskowych i funkcję tę sprawował dłużej niż niektórzy z wymienionych w wykazie generałów, jak np. Ignacy Prądzyński i Jan Nepomucen Umiński.

Wracając do głównych problemów badawczych poruszonych w pracy Tarczyńskiego, należy odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu u podstaw niepowodzeń militarnych 1831 r. leżyły względy polityczne, a w jakim brak umiejętności wojskowych.

Autor uważa, że działalność generałów w wojnie 1831 roku była wykładnikiem z jednej strony ich umiejętności, a z drugiej zaś poglądów politycznych i pochodzenia społecznego. Nie było w ich gronie wojskowych, zdolnych do strategicznych działań całością sił zbrojnych, a nawet takich, którzy mieliby doświadczenie bojowe w dowodzeniu związkami wyższymi od dywizji. Tarczyński podkreślił zresztą, iż opieszałość generacji w czasie powstania, wynikała w większej części z jej poglądów politycznych niż z braku umiejętności. Szukając genezy ich postaw politycznych ukazał stosunek tej grupy oficerów do ruchu masonowskiego i związków patriotycznych. Przedstawił to jednak w sposób zbyt analityczny, formułując ostatecznie wniosek, że w okresie piętnastolecia przedpowstaniowego, generacja coraz bardziej przechodziła na pozycje lojalizmu i uznała Królestwo Polskie za szczyt możliwości niepodległościowych narodu. Natomiast nie wyróżnił innych kwestii, które wpłynęły na takie ukształtowanie postaw politycznych. Do patriotycznych związków tajnych należało niewiele z nich. Wyluczając dymisjonowanych generałów: Karola Kniaziewicza²⁰ i J. N. Umińskiego, pozostali oficerowie należeli do młodszej generacji napoleończyków. W konspiracji Waleriana Łukasińskiego nie było wówczas żadnego pułkownika. Wydaje się, że wojskowi pozostający w służbie czynnej, a zwłaszcza ci, którzy osiągnęli wysokie szczeble oficerskie, w obawie utracenia względów naczelnego wodza i uzyskanych stanowisk, nie zamierzali się wiązać z nielegalnymi organizacjami. Działali, to prawda, w półlegalnej masonerii, lecz kiedy wolnomularstwo przestało być legalne, pogodzili się z tym stanem rzeczy i wystąpili z łóż.

W kwestii Sądu Sejmowego autor ograniczył się do przedstawienia przebiegu śledztwa i roli w nim niektórych generałów, a także ostatecznego wyniku głosowania. Zabrakło oceny postaw politycznych generałów, którzy wówczas wchodzili w skład Sądu. Jest to sprawa istotna, bowiem należało doń aż 6 oficerów badanej grupy (Wincenty Krasieński, Michał Radziwiłł, Stanisław Małachowski, Tadeusz Tyszkiewicz, Ludwik Pac, Antoni Ostrowski)²¹. Spośród nich, tylko W. Krasieński w czasie wotowania oświadczył, że Towarzystwo Patriotyczne miało cele zbrodnicze. Uczynił to zgodnie z własnym sumieniem i poglądami. Utożsamiał on zupełnie jednoznacznie miłość ojczyzny z wiernością dla monarchy i rządu. Jako oficer był zdania, że o wiele więcej byli winni wojskowi niż cywile związani z Towarzystwem, ponieważ gwałcili „przysięgę rycerską i wierność chorągwi”, pod którą służyli²².

Pozostali oficerowie badanej grupy, będący senatorami nie podlegali służbowo w. ks. Konstantemu. Wykazali też zupełnie inną postawę, uznając zgodnie z większością sędziów, że działalność Towarzystwa Patriotycznego nie była zbrodnią stanu. Oznaczało to aprobatę dla

²⁰ Sz. Askenazy, *Łukasiński* t. II, Warszawa 1929, s. 33 n., 43–45; H. Dylągowa, *Towarzystwo Patriotyczne i Sąd Sejmowy 1822–1829*, Warszawa 1970, s. 113, 116, 153, 187. Kniaziewicz najprawdopodobniej nigdy formalnie do Towarzystwa Patriotycznego nie został przyjęty, chociaż został przez Łukasińskiego obwołany naczelnikiem związku. Pewne jest tylko, że generał wiedział dużo o działalności Towarzystwa, sprzyjał mu oraz prawdopodobnie pomagał i udzielał rad.

²¹ H. Dylągowa, op. cit., s. 236–238.

²² K. Koźmian, *Pamiętniki* t. III, Wrocław 1972, s. 613; N. Kicka, *Pamiętniki*, Warszawa 1972, s. 125 n.

dążeń umacniających poczucie patriotyzmu, obrony konstytucji i powiększenia terytorialnego Królestwa, lecz decyzja ta utrzymywała się w ramach legalności i sędziowie nie myśleli tej granicy przekraczać.

Bardzo wnikliwie autor przedstawił stosunek generalicji do sprzysiężenia Wysockiego, a następnie do prezentacji postaw politycznych korpusu generalnego w okresie powstania. W momencie wybuchu najwyraźniej uzewnętrzniły się postawy legalizmu. Zaskoczył on generałów, mimo że niektórym nie było obce istnienie sprzysiężenia Wysockiego. Noc Listopadowa postawiła starszyzną wojskową wobec trudnego wyboru między rewoltą zbuntowanych żołnierzy a wiernością wobec legalnych władz. W miarę napływu informacji o wypadkach, generalowie znajdujący się w centrum wydarzeń — jak podkreśla autor — poczęli podejmować akcje pacyfikacyjne, lecz już wczesnym rankiem 30 listopada z czynnego przeciwdziałania przeszli na pozycje wyczekiwania. Przyczyny takiego postępowania były złożone. Generalowie byli w wieku, w którym brak już porywów i zapału, a myśli się raczej o zachowaniu zdobytej pozycji polityczno-społecznej. Wychowani inaczej niż romantyczne pokolenie młodzieży, nie mogli go już wtedy zrozumieć. Duże znaczenie, zwłaszcza u starszyny w służbie czynnej, miały względy etyki wojskowej: wierność przysiędze złożonej królowi, zachowanie dyscypliny, uległość przemożnej w tej epoce presji hierarchii i subordynacji oraz honor oficerski (te względy działały także na generałów i oficerów dymisjonowanych). Dopiero po wyklarowaniu się sytuacji politycznej, gdy w.ks. Konstanty zwolnił wojsko polskie z przysięgi, prawie wszyscy generalowie starej armii podporządkowali się władzom narodowym.

Niezupełnie słuszne wydaje się stwierdzenie autora, że zachowanie się generalicji w chwili wybuchu powstania nie było spowodowane jej stosunkiem do walki niepodległościowej.

W związku z problemem wojny z Rosją, Tarczyński podkreślił, że większa część generalicji przeciwna była zbrojnej konfrontacji. Autor tłumaczy to stanowisko generałów ich przekonaniem, że wojna wobec przewagi militarnej Rosji nie miała szans powodzenia. Przekonanie to stanowiło rezultat „kompleksu” wielokrotnie przeżytych zawodów w walce o niepodległość oraz oceny kłeski Napoleona w 1812 roku. Dodać jeszcze należy, że przeważająca część generalicji uznawała Królestwo Polskie za „iskierkę” bytu narodowego. Ten sposób rozumowania był charakterystyczny dla konserwatywnych kręgów społeczeństwa polskiego, które traktowały wojnę z Rosją wyłącznie jako formę nacisku na carat w celu uzyskania możliwie korzystnych rozstrzygnięć politycznych.

Udział w wojnie zdecydowanej większości oficerów zaliczonych do generalicji, autor interpretuje tym, że spełniali oni jedynie żołnierski obowiązek obrony kraju i traktowali swą działalność jako „rzemiosło”. Wydaje się jednak, że w czasie powstania część generałów uległa nastrojom patriotycznym i stawała się coraz bardziej zwolennikami bezkompromisowości w walce, a w każdym razie przeciwnikami bezwzględnej kapitulacji.

Nie udało się Tarczyńskiemu ukazać wszystkich elementów kształtujących postawy polityczne korpusu generalskiego powstańczych sił zbrojnych. Nie wyodrębniono udziału generalicji w życiu politycznym Królestwa w latach 1815—1830 oraz w okresie powstania listopadowego. Pominięto również sprawę losów generalicji po upadku powstania. Interesujące byłoby porównanie postaw generalicji polskiej z okresu powstania z zachowaniem się tej grupy w czasach Sejmu Wielkiego i insurekcji kościuszkowskiej, a przede wszystkim w czasach epopei napoleońskiej — lecz to wymaga nowego opracowania. Na uboczu pozostała także sprawa powiązań rodzinnych generałów powstańczych. Słusznie natomiast zrezygnowano z analizy praktycznego działania tych oficerów podczas poszczególnych bitew, ponieważ kwestie te były już wielokrotnie poruszane w literaturze dotyczącej działań wojennych.

W sumie należy stwierdzić, że mimo niedociągnięć, których trudno się ustrzec w tego typu monografii — praca Marka Tarczyńskiego zasługuje na szerokie uznanie. Omawiana książka jest interesująca i wypełnia lukę w naszej literaturze naukowej, dotyczącej powstania listopadowego.